Nr. 94 (3289) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 2 Kwietnia 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
a zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

FRANCJA PRZED WYBORAMI

WŚRÓD RADYKAŁÓW.

Paryż, w marcu.

Jedną z najciekawszych osobliwości życia politycznego Francji stanowi to, że prawie wszystkie stronnictwa burżuazji francuskiej, zarówno reakcyjnej, jak postępowej, noszą nazwę, delikatnie mówiąc: niezupełnie odpowiadającą ich treści.

Spójrzmy na prawicę. Posiada ona w Izbie Deputowanych kilka grup czyli klubów: **Zjednoczenie Republikańsko-Demokratyczne, Lewica Rep.-Demokratyczna, Republikanie Lewicowi, Lewica Niezależna, Demokraci Ludowi.** Jednem słowem: sami „demokraci", „lewicowcy", „ludowcy". Pod takiemi nazwami występuje w parlamencie **Blok Narodowy:** polityczny wyraz kapitalizmu francuskiego, z natury rzeczy prawicowy, reakcyjny, konserwatywny.

Podobnie jest w centrum i na lewicy mieszczańskiej.

Centrowa grupa p. **Loucher'a** nosi nazwę **Lewicy Radykalnej,** choć stokroć odpowiedniejszą byłaby dla niej nazwa **Prawicy Radykalnej,** jako że grupa ta stanowi prawe skrzydło radykalizmu francuskiego.

Lewica mieszczańska posiada we Francji dwie partje. Obie one posiadają nazwę bynajmniej nie odpowiadającą ich treści, programowi, ani działalności.

Pierwsza z nich, partja **Daladier'a, Herriot'a i Caillaux,** nazywa się oficjalnie: **Partja Radykalno - Socjalistyczna.** Nie jest ona, mimo to, wcale socjalistyczna, ani nawet radykalna...

Druga, partja **Painlevégo — Brianda,** nosi niemniej szumną nazwę partji **Republikańsko - Socjalistycznej.** I ona również nie jest socjalistyczną. Świadczą o tem chociażby nazwiska jej przywódców, których działalność ma bardzo mało wspólnego z Socjalizmem. Towarzysze nasi złośliwie przezwali tę partyjkę partją poławiaczy tek...

Dziś właśnie zamierzamy mówić o t. zw. radykałach.

Przedewszystkiem nasuwa się tu uwaga, że nazwa ta jest nieodpowiednią dla ludzi, podszywających się pod nią. „Radical" znaczy po francusku: korzenny, rdzenny, gruntowny.

Dziś „radykali" nie są partją radykalną ani pod względem społecznym, ani nawet politycznym. Prawda, że była ona kiedyś radykalna politycznie, lecz należy to już do przeszłości, a działo się to za II Cesarstwa i na początku III Republiki; powiedzmy nawet: w przedwojenynm okresie III Republiki, to znaczy przed rokiem 1914. Wtedy radykali walczyli o szereg gruntownych reform, przedewszystkiem politycznych, w mniejszym stopniu społecznych: republika, parlamentaryzm, swobody polityczne, świeckość, rozdział Kościoła od Państwa, podatek dochodowy, oraz szereg innych, mniej ważnych.

Dziś, po urzeczywistnieniu tych postulatów, partja radykałów straciła swój charakter radykalny. Dziś jest ona poprostu partją **liberalizmu mieszczańskiego.** Dziś mieszczaństwo we Francji jest w najlepszym razie liberalne; radykalną jest klasa robotnicza. Dziś, w dobie tytanicznej walki Pracy z Kapitałem, walki o podłożu nawskroś społecznem, burżuazja bywa najwyżej liberalna (jeśli nie jest reakcyjna).

Niema więc radykalnej demokracji mieszczańskiej. Radykalną jest dziś tylko demokracja robotnicza (socjaliści) i, w niektórych krajach, włościańska (ludowcy), gdyż jedynie ta demokracja dąży do gruntownych reform **społecznych...**

Tak też jest z radykałami francuskimi.

Politycznie radykalni już nie są, gdyż osiągnęli prawie wszystkie postulaty swe z tej dziedziny. **Społecznie** też nie są radykałami, gdyż nie dążą do gruntownego przeobrażenia ustroju społecznego; pod tym względem miejsce ich zajęli socjaliści. **Dziś we Francji istotnymi radykałami, nie z nazwy, lecz z treści, są socjaliści.**

Prawda, że są wśród radykałów (mam tu na myśli członków Partji radykalnej) jednostki bardziej zaawansowane na lewo, zbliżone nieraz do socjalistów, jak np. **Daladier,** obecny prezes partji, lub **Malvy,** a nawet **Herriot** (do niedawna), lecz są to tylko... jednostki. Z drugiej strony możnaby przytoczyć, jakby dla równowagi, fakt, że są też wśród radykałów ludzie, zbliżeni ideowo do konserwy społecznej, jak np. **Albert Sarraut,** minister spraw wewn. w obecnym gabinecie Poincarégo, nie mówiąc już o takim **Franklin - Bouillon'e,** który poszedł zupełnie na prawo, łącząc się z Blokiem Narodowym, co zmusiło go do opuszczenia stronnictwa.

Specjalne stanowisko zajmuje **Caillaux:** typowy liberał mieszczański, lecz przytem szczery, odważny pacyfista i antymilitarysta, niemal internacjonalista, zbliżony pod tym względem (tylko pod tym!) do socjalistów; społecznie zaś jest umiarkowany, bynajmniej nie radykalny...

Ktoś powiedział złośliwie, że radykali są jak rzodkiewki, z wierzchu czerwoni, a w środku biali. Ktoś inny, niemniej złośliwy, nazwał radykałów antyklerykalnymi konserwatystami. Nie bądźmy przesadni. Tak daleko nie pójdziemy; są to poprostu antyklerykalni liberali.

Jeśli chodzi o konkretną działalność radykałów w dobie obecnej, to rzuca się tu w oczy jeden jaskrawy fakt: **wielka rozpiętość między słowami a czynami.** Sądząc podług słów, mów, deklaracji, uchwał kongresowych — radykali są partją straszliwie rewolucyjną. Fakty i czyny mówią co innego. Nie cofając się zbyt daleko wstecz, przypomnę tylko chwiejną politykę radykałów i wodza ich **Herriota** podczas kadencji parlamentarnej 1924 — 28. Uważam za zbyteczne wyliczać ponownie te fakty; mówiliśmy o nich obszernie w poprzednich korespondencjach. „Co innego słowa, a co innego czyny" — oto stara dewiza radykałów...

W obozie radykalnym panuje ostatniemi czasy wielkie niedomaganie. Przejawem jego jest uderzający brak jedności partji radykałów, a zwłaszcza jej klubu parlamentarnego, co znajduje dosadny wyraz podczas głosowania nad zaufaniem dla gabinetu Poincarégo.

Lecz o tem pomówimy już przy innej sposobności.

Balbo.

ZNOWU KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Wczorajszy numer „Robotnika" został skonfiskowany za artykulik p. t. „Echa wydarzeń w dniu otwarcia Sejmu. Pobicie posła Lwa Baczyńskiego".

Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład numeru.

Rzecz znamienna, że w skonfiskowanym artykuliku domagaliśmy się od władz zaprzeczenia czy sprostowania podanych przez nas informacyj. W odpowiedzi otrzymaliśmy — konfiskatę.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

WCIĄŻ JESZCZE TRWAJĄ KROKI PRZEDWSTĘPNE DO ROKOWAŃ

Królewiec, 1 kwietnia. (PAT). Dziś wieczorem konsul litewski w Królewcu p. Budrys doręczył delegacji polskiej **nowe trzy noty litewskie.** Pierwsza nota dotyczy odpowiedzi polskiej na zgłoszone w sobotę przez delegację litewską żądanie odszkodowania za akcję generała Żeligowskiego. Nota litewska stara się uchylić kontrpretensje Polski z tytułu niedochowania przez Litwę neutralności w r. 1920 i ogranicza sprawę odszkodowania wyłącznie do akcji gen. Żeligowskiego. Druga nota, doręczona przez Litwinów, dotyczy sprawy bezpieczeństwa państwa litewskiego. Nota ta proponuje utworzenie komisji mieszanej dla zbadania, czy istnieją bandy emigrantów litewskich w Polsce i wysuwa propozycję utworzenia strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach granicy polsko - litewskiej. Trzecia wreszcie krótka nota litewska jest zwróceniem się o projekt polski i materjały szczegółowe, dotyczące sprawy tranzytu i spławu na Niemnie. Wszystkie te trzy noty były przedmiotem obrad delegacji polskiej w niedzielę. Delegacja polska obraduje równocześnie nad ustaleniem porządku dziennego poniedziałkowego plenarnego posiedzenia obu delegacji. Strona polska proponuje wniesienie na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia wszystkich zgłoszonych projektów i wniosków obu delegacji, czyli 4-ch projektów litewskich i dwuch polskich, celem stwierdzenia, że tych sześć spraw, a mianowicie sprawa lokalnego ruchu sąsiedzkiego, ruchu lokalnego, sprawa komunikacji pocztowo - telegraficznej, sprawa komunikacji kolejowej, sprawa tranzytu, sprawa odszkodowań i sprawa bezpieczeństwa tworzą program konferencji królewskiej. Dopiero po przyjęciu tego programu strona polska zgodzi się na rozpoczęcie generalnej dyskusji nad zgłoszonym programem, którego domaga się p. Waldemaras. Następnie strona polska dążyć będzie do utworzenia komisyj, któreby zajęły się dokładnem zbadaniem każdego poszczególnego punktu programu konferencji. Poniedziałkowe posiedzenie obu delegacji odbędzie się o godz. 11 przed południem i będzie miało charakter posiedzenia publicznego, z udziałem prasy. Posiedzeniu temu przewodniczyć będzie p. minister Zaleski.

CZY WALDEMARAS CHCE UNIEMOŻLIWIĆ ROKOWANIA?

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). „Berliner Tageblatt'ł donosi, że kierownik działu polityki zagranicznej „Koenigsberger Hartungsche Zeitung" na podstawie uzyskanych od premjera Waldemarasa informacyj o stanie rokowań polsko - litewskich, zapowiada, że w rokowaniach nastąpią obecnie dnie krytyczne. Strona litewska bowiem rozpatruje obecnie pełnomocnictwa delegacji polskiej, aby przekonać się, czy upoważniają one delegację polską do rokowań we wszystkich sprawach, objętych rezolucją grudniową Rady Ligi Narodów, czy też tylko w sprawie propozycyj, wysuniętych przez stronę polską. W tym drugim wypadku strona litewska uznałaby pełnomocnictwa delegacji polskiej za niewystarczające. Decyzja w tych kwestjach ma zapaść w poniedziałek.

POLSKA W KARTELU STALOWYM?

Paryż, 1 kwietnia. (A. W). Rokowania międzynarodowego kartelu stalowego, które się toczą od dwuch dni, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zakończą się przystąpieniem Polski do kartelu. Przemysłowcy polscy zredukowali swe żądania kontyngentowe z 600 na 500.000 ton. Kartel początkowo zgadzał się tylko na 500.000, obecnie kartel proponuje 350.000, zaś przemysłowcy polscy żądają 400.000 ton.

Rada Naczelna P. P. S.

W dniu 15 i 16 kwietnia w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O SĄDACH PRACY

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 37 z dn. 25.III.28 r. ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta R. P. (z mocą ustawową) o **Sądach Pracy.**

W myśl art. 1 rozporządzenie **sądy pracy** będą rozstrzygały w sprawach spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki między pracodawcami a pracownikami (t. zn. robotnikami i pracownikami umysłowymi), tudzież w sprawach karnych o przekroczenia przepisów o ochronie pracy najemnej.

Już pierwszy artykuł rozporządzenia dowodzi, że olbrzymi kompleks praw wynikłych z umowy o pracę i naukę poddano orzecznictwu zupełnie odrębnych sądów, na terenie b. dzielnicy ros. dotychczas nieznanych.

Niestety wyłączono, z niezrozumiałych powodów, spory w gospodarstwach rolnych (sprawy te mogą podlegać orzecznictwu Sądów Pracy dopiero na mocy specjalnego rozporządzenia). Jest to tem bardziej dziwne, że sprawy robotników rolnych podlegają już dzisiaj orzecznictwu rozjemczemu.

Pod względem osobowym stosuje się rozporządzenie do wszystkich robotników i do pracowników umysłowych, o ile ich płaca w gotówce nie przekracza 10.000 zł. rocznie. Rozporządzenie nie stosuje się do osób, zatrudnionych w urzędach państwowych i komunalnych. Naszem zdaniem, stylizacja tych artykułów (4-ty i 5-ty) nie jest zbyt szczęśliwa, albowiem należało wymienić nie osoby a raczej przedsiębiorstwa, których pracodawcy i pracownicy podlegają orzecznictwu sądów pracy. W krótkim czasie powstaną z pewnością, z tego powodu, wątpliwości na temat właściwości sądów pracy, szczególnie w sprawach osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych.

Rozporządzenie wyłącza wprawdzie z pod właściwości Sądów Pracy spory osób zatrudnionych w **urzędach** państwowych i związków samorządowych, stosuje wprawdzie wyraźnie (art. 4 lit. e) do osób zatrudnionych w **instytucjach** państwowych i samorządowych, jednak powstanie wątpliwości co do osób, które pracują na mocy warunków (umów), przewidzianych ustawami poszczególnemi. (Np. wszelakiego rodzaju pracownicy kontraktowi na kolejach).

Niewiadomo dlaczego wyłączono (art. 5 lit. a) sprawy pracowników umysł. zarabiających powyżej 10.000 zł. rocznie, oraz sprawy, w których przedmiot sporu nie przewyższa kwoty 5.000 zł. (art. 6). W ten sposób, mimo woli, możnaby Sądy Pracy uważać za pewnego rodzaju sądy „drugiej klasy", które nie mogą załatwiać spraw poważniejszych.

Duży zakres działania będą miały Sądy Pracy w sprawach karnych (art. 7). Być może, iż dzięki tym sądom nie będziemy mieli już wyroków w sprawach o przekroczenie ustawy o czasie pracy, w których nasi sędziowie sądzili nie pracodawców, łamiących ustawę o czasie pracy, lecz ustawę uchwaloną przez sejm.

Sąd pracy składa się z sędziego zawodowego i dwuch ławników (pracodawca i pracownik). Ławników mianuje minister sprawiedliwości z pośród kandydatów przedstawianych przez związki zawodowe pracowników i pracodawców.

Z art. 13 wynika, iż kobiety nie mogą być ławnikami Sądów Pracy („Ławnikiem może być **ten...** i t. d."). Przypuszczamy, iż jest to raczej błąd stylistyczny. Kobiety posiadają u nas bierne prawo wyborcze do izb ustawodawczych, byłoby więc rzeczą nielogiczną, by nie mogły być ławnikami.

W sprawach powyżej 200 zł. i w sprawach karnych dopuszczalne jest odwołanie do sądu okręgowego. Niestety w II instancji nie ma zupełnie odrębnych sądów pracy, jakkolwiek dopuszczono ławników. W Sądzie Najwyższym sądzą już tylko sędziowie zawodowi. Jest to słaba strona ustawy. Z jakich powodów to uczyniono — niewiadomo. Nowsze ustawodawstwo zagraniczne powołuje do życia odrębne sądy pracy we wszystkich instancjach.

Omówiliśmy najważniejsze przepisy rozporządzenia. Nasze związki zawodowe czeka bardzo odpowiedzialne zadanie: należy szkolić już dzisiaj przyszłych ławników Sądów Pracy.

Alfred Krieger.

PARTJA KATOLICKA WE WŁOSZECH MA SIĘ „DDBROWOLNIE" ROZWIĄZAĆ

Rzym, 1 kwietnia. (PAT). Jak się wydaje nieporozumienie między rządem a Watykanem znajdzie się niebawem na drodze do pomyślnej likwidacji. Pośród przewidywanych możliwości znajduje się również dobrowolne (?!) rozwiązanie t. zw. centrum katolickiego. Prawdopodobnie nauka religji w stowarzyszeniach faszystowskich prowadzona będzie przez księży, wyznaczonych specjalnie przez władze kościelne.

EGIPT W WALCE O SWĄ NIEZAWISŁOŚĆ

Londyn, 1 kwietnia. (A. W). Rząd angielski otrzymał już od rządu egipskiego odpowiedź na swój ostatni memorjał. Odpowiedź egipska ma charakter wybitnie ofenzywny i zastrzega się jaknajenergiczniej przed mieszaniem się obcego mocarstwa do spraw czysto wewnętrznych, przyczem podkreśla, że rząd egipski udzielać będzie nadal ochrony cudzoziemcom. Wreszcie oświadcza, że na przyszłość powinny między Anglją a Egiptem zapanować takie stosunki, jakie łączą Anglję z innemi samodzielnemi państwami.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI

Konstantynopol, 1 kwietnia. (PAT). Wczoraj w całym kraju dały się odczuć silne wstrząśnienia podziemne, które zwłaszcza w okolicach Smyrny były bardzo gwałtowne. Według pierwszych doniesień, w Smyrnie i okolicach 40 osób poniosło śmierć, a wiele zostało ranionych. Leżąca w pobliżu Smyrny wioska została niemal całkowicie zniszczona.

Późniejsze telegramy donoszą o śmierci 16-tu osób oraz o poranieniu zgórą 50 osób.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Otwarta została w Havanie szósta międzynarodowa konferencja emigracyjna. W konferencji przewidywany jest udział delegatów około 50-ciu narodów.

— Z Gibraltaru donoszą, że w dniu wczorajszym na parowcu „Eagle" odbyło się pierwsze posiedzenie sądu wojennego, który przystąpił do rozpatrywania sprawy niesubordynacji na okręcie admiralicji „Royal Oak", będącego do niedawna pod dowództwem kontradmirała Collarda.

— „Chicago Tribune" donosi z Buenos Aires, że w Santo Spirito zabitych zostało 2-ch policjantów, którzy usiłowali przeszkodzić w rozlepianiu proklamacji o charakterze politycznym.

KĄCIK ESPERANCKI

SZWEDZKA PARTJA SOCJALISTYCZNA POPIERA ESPERANTO.

Na początku b. m., Zarząd Główny Szwedzkiej Partji Socjalistycznej rozważał wniosek sztokholmskiego okręgu partji w sprawie esperanta. Wniosek ten proponował, by kongres partyjny wezwał posłów socjalistycznych do postawienia na porządku dziennym parlamentu *sprawy wprowadzenia esperanta do programu szkół*, przynajmniej *jako przedmiotu nadobowiązkowego* oraz, by partja rozpowszechniała wśród swych członków znajomość esperanta i udzieliła ruchowi esperanckiemu moralnego poparcia.

Zarząd główny *zaaprobował ten wniosek* i polecił członkom partji uczyć się esperanta i stosować ten język w stosunkach międzynarodowych.

Decyzja ta wydała już konkretne rezultaty. Oto bowiem dzięki inicjatywie klubu posłów socjalistycznych, *otworzono w gmachu parlamentu szwedzkiego kurs języka esperanto dla posłów*. Kurs ten niezawodnie przyczyni się do rozpowszechnienia idei języka międzynarodowego wśród członków parlamentu i przygotuje grunt dla przyszłych wniosków socjalistycznych w sprawie wprowadzenia esperanta do szkół.

Prócz powyższego kursu, partja zorganizowała kurs esperancki w „Domu Ludowym" m. Sztokholmu, przeznaczony dla funkcjonarjuszy partyjnych i związkowych.

Esperanto popiera również „Związek Oświaty Robotniczej" (A. B. T.), w łonie którego liczba kółek esperanckich przewyższyła już ilość grup. studjujących język angielski, który jest nader poważany w Szwecji.

W tych warunkach zapowiedziany na rok bieżący w Szwecji (Götteborg) VII Kongres Robotniczej Międzynarodówki Esperanckiej („Sennacieca Asocio Tutmonda"), o czem pisaliśmy już w „Robotniku", wypadnie zapewne imponująco. Rada miejska m. Götteborg, w której większość mają partje robotnicze wyasygnowała na cele kongresowe 2 tysiące koron i powzięła szereg uchwał, zmierzających do uświetnienia dni kongresowych.

Miasto Götteborg będzie zatem na początku września r. b. widownią wspaniałej demonstracji robotniczego ruchu esperanckiego.

DZIECI

W BRUDZIE I ŁACHMAMACH

Lekarz sanitarny 25 okręgu zwiedził internat dla dzieci umysłowo zaniedbanych, przy specjalnej szkole powszechnej (ul. Budowlana 13).

Lekarz ten stwierdził, że zarząd internatu dostarcza tylko łóżka, sienniki i koce, pościel zaś zamieszkali w internacie winni posiadać swoją. Ponieważ do internatu kwalifikowane są dzieci przeważnie ubogiej ludności, pościel, którą dostają z domu, jest zmieniana bardzo rzadko, często podarta etc. Wobec tego konieczne jest dostarczenie dostatecznej ilości pościeli dla przebywających w internacie, zaprowadzenie specjalnych schowanek dla każdego dziecka na jego rzeczy, wydawanie ręczników i mydła do umywalni w dostatecznej ilości i t. d.

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu skierowała tę sprawę do sekcji higjeny szkolnej wydziału oświaty w celu wykonania powyższych zarządzeń i zaopatrzenia internatu w potrzebny inwentarz.

OGRÓDKI ROBOTNICZE

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa uchwalił wystąpić do magistratu o przyznanie Tow. ogrodów robotniczych 1.500 zł. zapomogi. Tow. to jest obecnie w trudnem położeniu materjalnem, zalega bowiem „Agrilowi" za dzierżawione place.

Oprócz tego wydział opieki społecznej i szpitalnictwa zamierza zorganizować specjalny referat działkowych ogrodów robotniczych, któryby skoncentrował opiekę nad tymi ogrodami.

Rozmiary akcji udostępniającej robotnikom tę zdrową rozrywkę, jak wiadomo, były dotychczas bardzo nikłe. Należy się spodziewać, że wkrótce będzie ona rozwinięta na szerszą skalę wzorem całego szeregu innych krajów, gdzie daje jaknajlepsze rezultaty, przyczyniając się do podniesienia zdrowia klasy robotniczej i uprzyjemnienia wolnych chwil po całodziennej pracy.

WALNE ZEBRANIE

DELEGATÓW STOW. „POLICYJNY DOM ZDROWIA"

W dniach 26 i 27 b. m. odbyło się Walne Zebranie Stow. „Policyjny Dom Zdrowia", przy udziale delegatów ze wszystkich województw.

Po omówieniu bieżących spraw, przeprowadzeniu wyborów zarządu i rady nadzorczej, jak również po sprawdzeniu działalności zarządu za rok ubiegły, zebranie jednogłośnie uchwaliła udzielić zarządowi absolutorjum, jak również wyrazić podziękowanie za widoczną gorliwość i owocną pracę.

W toku obrad powzięto plany poważnej rozbudowy istniejących domów zdrowia oraz rozwinięcia jaknajenergiczniejszej akcji w kierunku nowych inwestycyj, mających na celu pomoc dla chorych członków Stowarzyszenia.

WOJUJĘCEMU KOSCIOŁOWI LITERACKIEMU W ODPOWIEDZI.

Od tow. Jadwigi Bobrownickiej otrzymaliśmy artykuł następujący.

Red.

Od kilku tygodni — na łamach „Głosu Prawdy Literackiego" — odbywa się zażarta kampanja, przywodząca na myśl sławetny bój, jaki stoczył ongiś rycerz błędny Don Kiszot: z wiatrakami!

„Wojujący Kościół Literacki" zaprzysiągł śmiertelną nienawiść istocie zgoła niegroźnej — unieszkodliwionej oddawna najlepszą w stosunku do każdej bestji „głodową metodą" — przeciw... nauczycielowi języka polskiego w państwowej szkole średniej!

„My Młodzi" i „My Wielcy" wystąpili w zwartym szeregu przeciw tej „mumji", truposzowi, temu pasorzytowi", żerującemu na duszy młodego pokolenia — przeciw „poloniście"!

Zdaje mi się, że zachodzi tu szereg nieporozumień: Wszczyna się kampanję, nie sformułowawszy sobie przedtem jasno z kim i o co się walczy! Występuje się równocześnie przeciw metodom i przeciw jednostkom, przeciw programowi i przeciw interpretacji tego programu! Wysuwa się szereg postulatów różnych, a traktuje, jako jeden postulat — nie precyzuje się zła i nie podaje się środków jego usunięcia...

Zgodnie z intencjami „Kościoła" należałoby wszystkich „polonistów" w czambuł ustawić „pod stienku" — w najlepszym razie... zredukować — a zastąpić „polonistami" nowymi!

W tem sęk tylko, gdzie ich szukać! Wątpię bowiem, czy „Ci Wielcy" z „Literackiego Kościoła Wojującego" lub „Ci Młodzi": przyszli wychowankowie „Katedry Literatury Współczesnej" pokusiliby się o ten wieniec laurowy (a może cierniowy!), którym wieńczy, w nagrodę ich pracy, swoich nauczycieli, wdzięczna młodzież szkolna — i jeszcze wdzięczniejsza szkolna władza!

A byłby to dla nas „polonistów" wypadek bardzo szczęśliwy! Możeby wtedy nauczyli nas ci nowi „poloniści" takiej sztuki, jak ocena dzieł współczesnych, które są, lub winny, sumą, wykładnikiem wszystkim wartości historycznych, kulturalnych i ideowych naszej przeszłości, „arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty" — bez tej tak przez nich wyklinanej perspektywy historycznej"

Nauczyliby nas, jak czytać z uczniem klasy V-tej takie dzieło, jak np. „Czarne skrzydła" p. **Kaden-Bandrowskiego,** nie deprawując równocześnie jego wyobraźni, uprzednio nie zahartowanej, nie uodpornionej na bodźce eroto - pornograficzne „perspektywizmem" lektury liryk Jana z Czarnolasu!

Możeby znalazł autor tej powieści sposób wytłumaczenia piątoklasiście, że... co innego poezja — a co innego życie... że poecie w sferze fantazji wszystko wolno (w myśl przysłowia: co wolno wojewodzie...) — że sztuka musi być wolną, niezależną, nieskrępowaną żadnemi normami etycznemi... że przebrzmiały już hasła utylitaryzmu sztuki... że romantyzm... neoromantyzm...

Ale o czemże mowa w tej chwili? Czyż... nie o perspektywie historycznej?

Nauczyłby nas może taki kolega „polonista" sposobów budzenia miłości do dzieła bez uprzedniej pracy zgłębiania, dociekania, docierania, słowem poznawania dzieła — sztuki tworzenia syntezy bez uprzedniej analizy (jak gdyby akt twórczy, w istocie swej identyczny z odtwórczym, nie był tylko końcowem ogniwem długiego łańcucha przyczyn: błyskiem natchnienia, ogarniającym wypracowane poprzednio, nieraz w ciągu lat całych, momenty analityczne) sztuki ferowania wyroków i rzucania anatem (metody zresztą nietylko nie nowej, ale już dawno pogrzebanej wraz z podręcznikiem historji literatury prof. Tarnowskiego) — słowem sztuki zwyciężania bez wysiłku, bez porażek, bez zwątpienia o sobie...

A może byłaby to tylko nauka... snobizmu?

Powiedziałby nam może, jak przygotować uczniów do życia — bo wszak to jest jedynym celem nauki szkolnej, a polonistyki w szczególności — nie żądając od nich wysiłku, zadawania sobie nieraz gwałtu i przymusu, nie każąc im rozgryzać „orzecha mądrości", ukrytego zawsze pod twardą skorupą!

Nauczyłby nas, jak wtłoczyć olbrzymie zadanie „polonisty", obejmujące:

1. naukę historji polskiej kultury i literatury,
2. zaznajomienie uczniów z dziełami pisarzy polskich i obcych (o ile na polskie piśmiennictwo wywierali wpływ) — po czasy najnowsze,
3. naukę twórczej i odtwórczej interpretacji dzieł (zapomocą zadań, deklamacji, gry scenicznej) w ramy 4-ch do 5-ciu godzin nauki w ciągu trzech lat szkolnych!

Dowiedzielibyśmy się wreszcie, jak zachować „talent", „wielkość", „genjusz", jak być „łożyskiem, przez które przelewać się powinny spiętrzone fale współczesnego życia" — pracując nieraz po 10 do 12 godzin dziennie, a z tego 5 do 7 nad poprawą ćwiczeń, których każdy wyraz urąga gramatyce i logice, dzięki nieśmiertelnym zasługom arcytworu p. t. „Nuż w bżuhu".

A ponieważ na te pytania panowie „Literaci Wojujący" nie dają odpowiedzi — postaram się odpowiedzieć sama:

1. Należy zreformować program szkolny, przeznaczając na naukę „literatury" (bez względu na typ gimnazjum) — nie 3 ale 4 lata i nie 4, ale 6 godzin tygodniowo, co pozwoliłoby na rozszerzenie zakresu metod i zakresu nauki, a w związku z tem, na przeznaczenie na studjum literatury poromantycznej aż do chwili obecnej — ostatniego roku nauki.

2. Należy zwiększyć uposażenie „polonisty", a zmniejszyć mu liczbę godzin pracy — oraz przyznać płatne urlopy roczne, co lat, powiedzmy, dziesięć!

Aby tworzyć, dawać—trzeba skądś czerpać! Wytężająca praca szkolna i nędzna wegetacja pozaszkolna nauczyciela nie mogą być dlań odżywczem źródłem. Polonista winien pod grozą bezpłodności brać żywy, czynny udział w współczesnem życiu literackiem i kulturalnem!

Gdzież są dla nas bilety bezpłatne do teatrów, tak hojnie rozdzielane między recenzentów, gdzież egzemplarze okazowe nowych wydawnictw, tak skwapliwie rozsyłane przez autorów do redakcyj? Gdzież jest ta dłoń pomocna was, którzy wspólnie z nami powinniście pełnić twardą narodową służbę, służbę wykuwania z duszy młodzieży polskiej posągu z jednej bryły!

Gdy władze polskie — w Polsce Niepodległej — traktują nas, jak parjasów, mówimy: „Nic to! Przetrwać trzeba i wytrwać!" — gdy młodzież niewdzięcznością nam płaci — powtarzamy: „Nic to!" — bo rzeczą niepodobną jest, „by rozum był przy młodości" — ale, gdy bryzgacie nam jadem w oczy, wy, pytamy:

Coście za jedni, że wyżej stawiacie szumny frazes, niż szary trud, jakie są wasze tytuły wielkości i wasze zasługi, że przeciwstawiacie się naszym czynom i naszemu trudowi: temu Jutru, które wykuwamy w śmiertelnej męce, brocząc nieraz krwią z rozdartych płuc...

Pytamy o to w imieniu tej samej młodzieży polskiej, w której obronie wy walczycie —, a której ducha zatruwacie... demagogją.

Dr. Jadwiga Bobrownicka.

KRONIKA POLITYCZNA

MARSZ. DASZYŃSKI U WICEPREM. BARTLA.

Wczoraj o godz. 12-ej w poł. p. marszałek Sejmu Ignacy Daszyński złożył wizytę p. wicepremjerowi prof. K. Bartlowi i konferował z nim około 1½ godziny.

MONARCHIŚCI SĄ „ŻYCZLIWI" DLA RZĄDU.

Dnia 1 b. m. obradowała Rada Naczelna Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej. Uchwalono szereg rezolucji, m. in. określono stosunek monarchistów do Rządu jako życzliwy, oraz postanowiono dążyć do skupienia wszystkich umiarkowanych ugrupowań celem stworzenia Bloku dla walki z **socjalizmem i radykalizmem** (!).

ZJAZD SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

W dniu 31 marca i 1 kwietnia r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Po dokonaniu wyborów nowego Zarządu, uchwalono m. in. „ze względu na grożący sądownictu upadek, który może być spowodowany opłakanym stanem warunków materjalnych, w jakich pracują sądownicy, postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych o niezwłoczne wydatne podwyższenie uposażenia".

Obrady jeszcze trwają.

Z ŻYCIA ARTYSTOW POLSKICH W PARYŻU

STEFAN MROŻEWSKI.

Pośród młodszego pokolenia piastyków polskich w Paryżu coraz bardziej zwraca na siebie uwagę grafik, p. Stefan Mrożewski.

Jak każdy prawie człowiek istotnie mający coś do powiedzenia stoi on poniekąd na uboczu, pracuje w samotności. Jest to rzecz konieczna coprawda dla artysty, tem konieczniejsza jednak jeszcze w Paryżu, który tak dziś, jak i za czasów Mickiewicza był miastem „niewczesnych zamiarów", blagi, „potępieńczych swarów", no i... nadprodukcji artystów.

Zanim będę miał kiedyś okazję i miły obowiązek pisać o pracach p. Mrożewskiego z racji własnej jego wystawy, pragnę podzielić się wrażeniami, jakich doznałem patrząc na te prace różnymi czasu, czy to w Salonie Jesiennym, czy dawniej w galerji Lachenala, lub na wystawie w Caen, czy na kilku innych wreszcie pomniejszych.

Treść ich, zakres zamierzeń, wszystko to pogłębia się i rozwija harmonijnie z zakresem opanowywanych środków, z coraz rosnącą swobodą wypowiedzenia.

Prace dawniejsze, w których obok wpływów szkoły warszawskiej widać było pewne, acz nietrwałe wpływy jednodniowej sztuki wczorajszej z jej splotem postawionych, a nierozstrzygniętych zagadnień, z jej chaosem burzycielskim niszczenia dla niszczenia, a nie dla zdobycia gruntu pod nową budowę, należą już do przeszłości. Z tej przeszłości pochodzi np. „Rewolucja". Widzimy tu silny podkład idejowy, widzimy sporo świetnych fragmentów, jak np. niezwykle śmiała linja uszeregowanych transparentów. Jednakże są to jeszcze rzeczy nie przemyślane całkowicie, do końca. Daleko wyżej postawiłbym „Lock - out", gdzie postać ludzka przestaje już być trudnym, a więc zlekceważonym nieco dodatkiem, a staje się treścią całości.

Każda nowa praca p. Mrożewskiego ukazuje nam coraz szersze horyzonty jego zainteresowań. Jednocześnie widać tu coraz wzmagające się poszukiwanie własnego stylu, coraz dokładniejszą znajomość tego tak trudnego materjału, jakim jest drzewo.

Z tych czasów pochodzi niejeden z fragmentów architektonicznych starego Paryża, między in. kompozycja na tle szpitala wojskowego Val de Grace, jeszcze bardziej zaś prace najświeższe jak np. Dworek Wiejski lub Wygnanie z Raju. W pracach tych wielość i cienkość linji sprawia, że posiadają one subtelność sztychu. W Wygnaniu z Raju p. Mrożewski powinienby zdaniem mojem zwrócić większą uwagę na postać Ewy. Rozumiem, że sztuka nowoczesna obawia się t. zw. piękności, aby nie popaść w sentymentalizm. Jednakże Rembrandt i wielcy mistrze hiszpańscy dowiedli, że jestto obawa nieusprawiedliwiona, podobnież Wyspiański. W danym razie piękność Ewy byłaby logiczna i nawet konieczna. Tembardziej, że w nawrocie do najistotniejszych źródeł sztuki, do nowocześnie pojętego klasycyzmu, p. Mrożewski powinien sobie uświadomić, czem była w antycznej i renesansowej sztuce kobieta i jej piękność. Ale to zarzut drugorzędny raczej, w ruchu, w wyrazie przeżywanej namiętności nic jego bohaterce zarzucić niepodobna.

Czy p. Mrożewski powróci jeszcze do tematów czerpanych z życia proletarjatu, do tego, co artystę zawsze prawie musi pociągać i pociąga, t. j. do wyrażenia walki idejowej w formie walki fizycznej? Sądzę, że tak przykład wielu artystów, którzy nawracali ustawicznie, nieraz przez całe życie do swych punktów wyjścia przemawiałby za tem. Artysta tego typu co p. Mrożewski miałby tu niezmierniee wdzięczne zadanie do spełnienia. Przeżyliśmy epokę, jakiej nie przeżywały całe pokolenia. Widzieliśmy wojnę i rewolucję w rozmiarach dotychczas nieznanych. W sztuce, a zwłaszcza w sztuce polskiej wszystko to pozostało dotąd bez śladu. Nie można bo liczyć kilku czcigodnych batalistów starej daty i paru bolszewizujących terminatorów artystycznych. Ta jedyna epoka w historji, epoka, jakiej byliśmy świadkami wciąż jeszcze czeka na swego Grottgera.

Hieronimko.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEJ INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ

W poniedziałek, dn. 2 kwietnia r. b. w lokalu Klubu Społeczno - Politycznego w kamienicy książąt Mazowieckich (Stare Miasto — Rynek Nr. 31) o godzinie 8 i pół wieczorem odbędzie się zebranie dyskusyjne na którem tow. Oskar Lange wygłosi referat na temat: „Pogląd marksizmu na państwo". Wstęp wolny dla członków Związku, członków Partji i Związków Zawodowych, oraz wprowadzonych przez nich gości.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Zgierz

W TRYBACH MASZYNY.

Wczoraj popołudniu w fabryce Augusta Gutschego w Zgierzu zdarzył się tragiczny wypadek. W oddziale przędzalni tryby solfaktora schwyciły 30-letniego Antoniego Olczaka, robotnika. Maszyna zmiażdżyła nieszczęśliwemu robotnikowi prawą nogę. Nieprzytomnego Olczaka przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano amputacji. Stan Olczaka jest bardzo ciężki.

Wołyń

PRZEŚLADOWANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAW. ROB. ROLNYCH.

W województwie wołyńskiem starostowie zabronili w okresie wyborczym urządzania zebrań **zawodowych** Związku robotników rolnych, oświadczając: „wyborcze zebrania można robić, ale zawodowych — nie".

Oczywista, zebrania wyborcze były rozwiązywane tak, że w praktyce uniemożliwiano nam wogóle odbywania zebrań.

Warto też zaznaczyć, że obszarnicy, którzy tu ławą popierali jedynkę, wydali masowo karty zwolnienia robotników rolnych, zwłaszcza zorganizowanym w Związku, przyczem związkowcy mają specjalne świadectwa zwolnienia, których okazanie powoduje nieprzyjęcie ich do pracy w innych folwarkach.

Białowieża

REPRESJE POWYBORCZE. GAJOWY ZOSTAJE USUNIĘTY Z PRACY ZA UDZIAŁ ŻONY NA WIECU P. P. S.

Przegrawszy wybory w powiecie Bielsk Podlaski matadorzy „jedynki" postanowili się mścić na tych wszystkich, którzy w okresie wyborczym okazywali sympatje, lub pracowali dla zwycięstwa P. P. S.

Zaczyna się zwalnianie z pracy podejrzanych o „zarazę socjalistyczną", a zwolnienia te zaczynają stosować nie tylko prywatni kapitaliści, ale i urzędy państwowe.

W pragnieniu zemsty luminarze „jedynki" rzucają się nawet na ludzi Bogu ducha winnych i z socjalistyczną akcją wyborczą, nie mających nic wspólnego.

Oto jaki „kwiatuszek", świadczący o „bezstronności" naszych władz państwowych, mamy do zanotowania w Białowieży, gdzie P. P. S. otrzymała największą ilość głosów.

Po wyborach bez przyczyny został zwolniony z pracy ajowy Stefan Perszko z nadleśnictwa Leśniańskiego, zamieszkały w Gródku w lokalu rządowym. Gajowy zwrócił się do nadleśniczego Czapskiego z zapytaniem, dlaczego został zwolniony, p. Czapski oświadczył, iż nie wie, a zwolnienie nastąpiło z rozporządzenia Dyrekcji lasów Państwowych w Białowieży. Gajowy udał się do Dyrekcji i otrzymał od radcy prawnego, p. Macaka oświadczenie, że zwolnienie nastąpiło na podstawie pisma policyjnego, w którym policja doniosła, że żona gajowego brała udział w wiecu P. P. S. w dn. 2 lutego. Zdaniem zaś Dyrekcji i policji funkcjonarjusz państwowy nie może pozwalać swej rodzinie na branie udziału w wiecach politycznych. P. Macak oświadczył, że gajowy zawdzięcza żonie swej to, że zostanie bez chleba.

Tak więc, niemający nic wspólnego z akcją socjalistyczną gajowy — został zwolniony za przypadkową obecność żony jego (niesocjalistki) na wiecu PPS.

Trudno o większą niesprawiedliwość i trudno o większe nadużycie władzy dla zemsty politycznej, trudno o większy absurd, by karać męża za rzekomą „winę" żony. Wszak każdemu obywatelowi bez względu na to czy jest pracownikiem państwowym, czy też nie, wolno jest chodzić na wiece.

Mamy nadzieję, że Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych zainteresuje się tą sprawą, wynagrodzi krzywdę wyrządzoną gajowemu Perszce, przyjmie go natychmiast z powrotem do pracy, a „gorliwe" zapędy kacyków z Dyrekcji lasów państwowych w Białowieży, stanowczo ukróci.

KRONIKA

Wielkopiątkowy koncert na rzecz bezrobotnych. Rada Okręgowa Centralnej Organizacyi Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, prowadząc na terenie m. Warszawy akcję pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, organizuje w dniu 6 kwietnia r. b. (Wielki Piątek) w sali kina „Palace" o godz. 7.30 wiecz. Koncert Religijny „Stabat Mater" Rosiniego, z udziałem Reprezentacyjnej Orkiestry Symfonicznej Związku Muzyków Rz. P. oraz Drużyny Śpiewaczej Związku Pracowników Handlowych, Chóru żeńskiego Zw. Prac. Handl., ponadto soliści: pp. Leska, Zboińska - Ruszkowska, Dobosz Mossoczy.

Bilety w cenie zł. 2. 3, 4 i 6 zamawiać można w sekretarjacie Rady Okręgowej (Sienna 16, m. 1, parter, telefon 310-74, między godz. 10 a 2 oraz w kinie „Palace".

Zatarg o papierosy w restauracjach. Do właściwych władz napłynęło wiele skarg, że restauratorzy sprzedają papierosy monopolowe po cenie o 10 procent wyższej niż to ustalone zostało przez Monopol Tytoniowy. Stwierdzić należy, że prawo pobierania ceny o 10 procent wyższej przysługuje tylko wtedy, jeżeli papierosy zostaną dostarczone przez obsługę gościowi restauracyjnemu do stolika (w tym wypadku jest niejako wliczona obsługa), natomiast restauracje sprzedające papierosy bez pośrednio z bufetu klijentowi nie są uprawnione do pobierania jakichkolwiek nadwyżek.

RUCH ZAWODOWY

Zjazd pocztowców. Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd delegatów kół Okręgu Warszawskiego Związku Pocztowców.

Obszerne sprawozdanie zamieścimy w najbliższych dniach.

Zebranie pracowników „Okęcia". Zebranie wszystkich pracowników umysłowych zatrudnionych przy budowie lotniska wojskowego „Okęcie" i zwolnionych z tego przedsiębiorstwa odbędzie się we wtorek 3 kwietnia b. r. o godz. 7-ej wieczorem w sali Związku Zaw. Pr. U. P. i B., ul. Sienna Nr. 16, dla omówienia sprawy naruszenia ustawy o najmie pracy przez pracodawcę, krzywdzącego przeszło 100 pracowników umysłowych.

RUCH KOBIECY

Sekretarjat Warsz. Wydz. Kob. PPS. Podaje do wiadomości, iż dnia 3 b. m. zwykłe zebranie wtorkowe nie odbędzie się z powodu okresu przedświątecznego. Pierwsze zebranie Wydziału po Świętach będzie we wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym, Leszno 35, na którem referat treści politycznej wygłosi tow. pos. Zofja Praussowa.

Zebrania towarzyskie — czwartkowe Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. zostaną wznowione dn. 12 b. m., jako w pierwszy czwartek po świętach.

Sekretarjat Warsz. Wydz. Kob. P. P. S.

Ruch kult.-oświatowy

Zebranie Koła Centralnej Sceny Robotniczej T. U. R. odbędzie się w poniedziałek (dn. 3 kwietnia), o godz. 7 wiecz. Punktualne przybycie członków Koła konieczne ze względu na to, że próba odbędzie się na scenie sali teatralnej w gmachu Z. Z. K. Z powodu świąt następne zebranie dn. 12 kwietnia o godz. 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

12.00 — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz koncert z płyt gramofonowych. 15.00 — 15.10 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10—17.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki, Zespół solistek szkoły śpiewu Zboińskiej-Ruszkowskiej, oraz soliści. Nina Grudzińska, Bożenna Jarońska, Helena Zboińska - Ruszkowska (sopran), Stan. Gruszczyński (tenor), Aleksander Michałowski (bas). 17.30 — 17.45 Przerwa. 17.45 — 18.05 Audycja dla dzieci. 18.05 18.55 Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska a Litwa w rozwoju dziejowym" — wygł. prof. Henryk Mościcki. „Rozwój parlamentaryzmu w Anglji" — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 18.55 — 19.10 Komunikat rolniczy. 19.10 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Lekcja języka francuskiego — p. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.30 Odczyt organizowany staraniem Prezydjum Rady Min. 20.30 —Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego, I-sze skrzypce Józef Oziminski, II-gie skrzypce Henryk Gołębiowski, altówka Antoni Kmieć, wiolonczela — Lucjan Budkiewicz, Anna Seidler-Peche (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty policyjny, sportowy oraz nadprogram.

JUTRO.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny i nadprogram. 15.00 — 15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 16.25 Odczyty: 1) z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Polska i Prusy w rozwoju dziejowym" — wygł. prof. Henryk Mościcki i „Mickiewicz"—wygł. p. Manfred Kridl. 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t.: „Pięć kół Olimpijskich". 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Transmisja z Poznania. 17.45 — 18.45 Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: prof. Jan Jakowski (I-sze skrzypce), Józef Diezner (II-gie skrzypce), Julja Baranowska-Borowa (altówka), i Karol Rzepko (wiolonczela). 18.45 — 18.55 Rozmaitości. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20 Transmisja z Poznania. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

CO GRAJĄ DZISIAJ KINA

Colosseum: „Huragan".
Stylowy: „Miłość Sunji".
Casino: „Niezwyciężona fregata".
Miejski: „Wieczna miłość".
Palace: „Apasze paryscy".
Pan: „Dama w wagonie sypialnym".
Corso: „Brajndla kozak z Kołonyi".
Rococo: „Syn Szeika".
Splandid: „Wyścig o szczęście".
Wodewil: „Przygody na Alasce" i „3-letni Bobuś".
Capitol: „Dama w wagonie sypialnym".
Światowid: „Demon Cyrku".
Apollo: „Żona Faraona".
Filharmonja: „Król królów".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Ludzie dzisiejsi".
Muza (ul. Mokotowska): „Księżna Masza".
Czary (ul. Chłodna): „Człowiek w ogniu".
Bajka (ul. Żelazna): „U progu gilotyny" i „Pat i Patachon".
Italia (ul. Wolska): „Braterstwo krwi".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha: „Brzdąc".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Męczeństwo chrześcijan".
Praga. „Zakazana dzielnica Algieru".
Uranja: „Zwiastun śmierci".
Sokół: „Czerwona tancerka".
Teatr Wielki. Dziś „Traviata. W roli tytułowej p. Olga Olgina.
Jutro o g. 6 pop. „Parsifal".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej w. „Walka"

Letni
o 8-ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś nieczynny.
Teatr Narodowy. „Walka".
Teatr Letni. „Nie ozenię się".
W nadchodzący wtorek po raz pierwszy Wincentego Rapackiego (syna) „Panna z dobrego domu".
Teatr Polski. „Don Kichot".
Teatr Mały. „Powrót do grzechu".
Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś o godz. 8 i 10 wiecz. „Wszystko z miłości".
W środę 4 kwietnia premjera wielkiej rewji „Czarno na białem".
Teatr Praski. „Ten, którego biją po twarzy".
Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie premjery z Ordonówną i Fr. Jarossym.
Teatr Morskie Oko. Dziś „Publiczność ma głos". o godz. 7.30 i 9.45.
Teatr „Czerwony As". Dziś powtórzenie premjery p. t. „Księżniczka Wiosna".
Teatr „Elizeum". Trupa wileńska. Dziś sztuka Langnera „Peryferja".
Cyrk. Program atrakcji i turniej walk zapaśniczych.
Koncert religijny w sali Konserwatorjum. We czwartek odbędzie się w sali Konserwatorjum urozmaicony program religijny połączonych chórów „Dzwon" i „Lira" oraz szeregu wybitnych solistów pod dyr. K. Malczewskiego. W programie utwory Rossiniego, Gounoda, Palestriny, Witta i in. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98 (Orbis).

WALKI ATLETÓW.

Ostatni dzień walk zakończył się zwycięstwem Pooschoffa nad Bryłą, zwycięstwem Pineckiego nad Samsonem i Stekkera nad Grikisam.

Dzisiaj rozdanie nagród.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START"

uruchamia z dniem 1 kwietnia:

a) Drugą grupę gimnastyczną dla dorosłych.

b) „Dziecięcy Klub Sportowy" dla dzieci od lat 8 — 10.

c) Grupę gimnastyczną dla dziewczynek od lat 10—14.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Klubu, Aleje Jerozolimskie 6, I p., pokój Nr. 7, tel. 319-26, codziennie od godziny 18—20.

KRWAWY DRAMAT RODZINNY

SYN PORĄBAŁ SIEKIERĄ RODZICÓW, POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

W nocy z soboty na niedzielę w domu przy ul. Dzielnej 93, rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Dwaj mieszkańcy tego domu zwabieni krzykiem kobiecym, weszli do mieszkania Grzegorczyków, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze tuż przy drzwiach leżeli w kałuży krwi małżonkowie Grzegorczykowie: Franciszka, lat 53, i Adam, lat 57, robotnik w f. „Krzysztof Brun i Syn". Po upływie kilku minut przybyła policja III kom., a następnie przybył lekarz Pogotowia. Stwierdził on, że Grzegorczykowie otrzymali rany rąbane głowy z uszkodzeniem czaszki, oraz doznali potłuczenia boków i złamania rąk. Następnie lekarz opatrzył syna Grzegorczyków, 20-letniego Józefa, który po dokonaniu zabójstwa wyskoczył z IV piętra. Zbrodniarz-samobójca odniósł rany tłuczone głowy, oraz doznał złamania podstawy czaszki i potłukł się ogólnie. Całą nieszczęśliwą rodzinę Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus, gdzie zbrodniarz, nie odzyskawszy przytomności zmarł o godz. 10-ej.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że małż. Grzegorczykowie, mieszkając w tym domu przez 17 lat, cieszyli się jaknajlepszą opinją, również w firmie, w której pracował, G. spełniał obowiązki swe wzorowo i sumiennie. — Utrapieniem rodziców był tylko jedyny syn Józef. Już od 11 roku życia Grzegorczykowie narzekali na niego, gdyż wtedy po raz pierwszy uciekł z domu. Uczyć się nie chciał. Zwykle z nastaniem pory letniej, zabierał rodzicom uciułane pieniądze, lub część ubrania ojca i uciekał z domu. Przed trzema laty chłopiec uciekł z domu i nie pojawiał się w mieszkaniu rodziców przez rok. Gdy po roku powrócił, przebył z rodzicami kilka miesięcy, poczem z nastaniem wiosny znowu uciekł z domu. Ojciec wyrodnego syna postarał się o posadę dla niego w fabryce „Norblin Bcia Buch i Werner", lecz chłopiec czuł wstręt do pracy, gdyż po 2-ch tygodniach pracę porzucił. W tych dniach Grzegorczyk powiedział synowi, że postara się dla niego o pracę w innej fabryce, lecz syn odpowiedział: „Nie potrzeba, bo ja wkrótce z sobą i tak skończę". Gdy nieszczęśliwi małżonkowie odzyskali przytomność w szpitalu, zostali zbadani przez policję. Z zeznań G. wynika, że syn ich prawdopodobnie dostał nagłego obłędu, gdyż w nocy, gdy rodzice byli pogrążeni we śnie, rzucił się przedewszystkiem na matkę, schwycił ją za gardło i zaczął dusić. Gdy nieszczęśliwa kobieta zaczęła krzyczeć, obudził się mąż jej i stanął w obronie. Tedy syn mając przygotowaną już siekierę zadał 3 ciosy ojcu, a następnie kilka — matce. Szaleniec niewątpliwie zabiłby rodziców na miejscu, gdyby nie nadbiegł na ratunek sąsiad Książak. Lekarze mają nadzieję utrzymania ofiar syna-szaleńca przy życiu. Wstrząsający ten dramat rodzinny wywarł w całej dzielnicy przykre wrażenie.

ŚMIERTELNY SKOK STARUSZKI Z III PIĘTRA

Wczoraj o godz. 10-ej 65-letnia Estera Mandelbaumowa (Twarda 32), udała się do kawiarni A. Zylberberga w tymże domu, zapłaciła tam dług z przed kilku tygodni, zjadła ciastko i wyszła. W kilka minut później Mandelbaumowa wyskoczyła z okna III-go piętra klatki schodowej i upadła twarzą na bruk podwórza. W pół godziny po przywiezieniu przez Pogotowie do szpitala Dz. Jezus zmarła. Przyczyną samobójstwa prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

„OBIECUJĄCE" LATOROŚLE

Za idącą ul. Nowym Światem Marją Szczepańską (Widok 16) szło 2-ch wyrostków. W pewnym momencie jeden z nich podstawił nogę Szczepańskiej, co spowodowało jej upadek. Wówczas jeden z wyrostków zaczął niby ją podnosić, podczas gdy drugi — schwycił za torebkę, usiłując wyrwać ją z ręki. Na wszczęty krzyk Szczepańskiej, przechodnie zatrzymali młodocianych rabusiów i oddali w ręce policjanta, który odprowadził ich do komisarjatu. Tam ustalono, że są to: Marjan Gallas, lat 15 i Wacław Wajdacki, lat 16, zamieszkujący przy ul. Browarnej Nr. 8. Przekazano ich do dyspozycji sędziego sądu pokoju dla nieletnich.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE MORFINĄ

W przytułku noclegowym przy ul. Dzikiej Nr. 62, stracił nagle przytomność bezrobotny 45-letni Stanisław Lewiński, lokator „Cyrku". Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie morfiną i przewiózł Lewińskiego nieprzytomnego do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce życie zakończył.

5 OSÓB TARGNĘŁO SIĘ NA ŻYCIE

W ciągu nocy z soboty na niedzielę i wczoraj targnęło się na życie 5 osób: Przy ul. Ordona Nr. 6 Helena Walczakowa, lat 44, otruła się esencją octową.

W Górcach pod Warszawą 43-letni Władysław Ćwietnik, otruł się żrącym płynem.

Przy ul. Tunelowej Nr. 7 powiesił się, będąc pijany 45-letni Tomasz Pyżanowski, murarz zamieszkały tamże.

Przy ul. Filtrowej Nr. 63 Feliks Granos, lat 26, ślusarz (Młynarska 32) otruł się kwasem octowym.

Przy ul. Bednarskiej Nr. 8, zamieszkująca tamże z rodzicami 17-letnia Jadwiga Wróblewska otruła się niewiadomym płynem.

Wszystkim desperatom i desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie.

SMIERĆ OD PIJANSTWA

Na ul. Zielnej róg Chmielnej znaleziono pijanego do utraty przytomności 25-letniego Stanisława Okońskiego, murarza z Żoliborza. Policjant przewiózł Okońskiego dorożką do VIII komisarjatu, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył.

DODATEK SPORTOWY ROBOTNIKA

ROZGRYWKI LIGOWE

POLONJA BIJE TURYSTÓW 2:1 (1:1)

Rozegrany wczoraj na boisku w Agrykoli mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy łódzkimi Turystami, a miejscową Polonją przyniósł w pełni zasłużony sukces piłkarzom stołecznym. To, że goście nie zeszli z boiska pokonani z różnicą 5 do 6 bramek mogą zawdzięczać li tylko niebywałej impotencji strzałowej napadu warszawian. Spotkanie, bowiem, wykazało niezaprzeczalną wyższość zespołu Polonji, która stale gościła pod bramką przeciwnika, marnując przytem najdogodniejsze sytuacje. Wytwarzały się, niejednokrotnie momenty wprost paradoksalne. Napastnik stołeczny nie potrafił z dwuch metrów uzyskać punktu: exemplum Grabowski. To też mimo, iż gra w 90% należała do Polonji, zwyciężono w minimalnym stosunku 2 : 1.

Turyści przedstawiają obecnie zespół słaby, niczem nie przypominający drużynę zeszłoroczną. Ozdobą tej jedenastki to Kahan i bracia Kubicy.

Polonja ciągle szwankuje w linji ataku, grającego w polu zupełnie poprawnie, niezdecydowanego jednak w momentach podbramkowych. Na czoło zespołu stołecznego wybili się: Kisieliński, Bułanow, Nowikow, Dittmer i Zinowski.

Bramki, zapewniające cenne punkty mistrzowskie uzyskał Emchowicz.

Na zakończenie chcielibyśmy zwrócić uwagę odpowiednich czynników na zbyt wygórowane ceny biletów (4 złote za trybunę), które w żadnym razie nie przyczyniają się do popularyzacji sportu.

LEGJA PRZEGRYWA Z I F. C. 4:1 (2:0)

Stołeczna Legja gościła w Katowicach, gdzie przegrała z tamtejszym IFC w stos. 4 : 1. Legja tym razem grała poniżej swej zwykłej formy, zwłaszcza doskonała zawsze trójka środkowa zawiodła w przeciwieństwie do ataku IFC, strzelającego dużo i celnie. Do przerwy IFC grał przeważnie defenzywnie i w tym okresie Legja nie wyzyskała kilku sytuacyj. Bramki dla IFC zdobyli Geisler 3 (w tem jedna z karnego), oraz Kozok II. Dla Legji jedyny punkt uzyskał Łańko z karnego.

WARSZAWIANKA — Ł. K. S. 3:3 (3:1)

Warszawianka, w przeciwieństwie do roku ubiegłego dość dobrze rozpoczęła sezon ligowy, kompletując już dwa punkty. Warszawiacy przeważali w I połowie, grając z wiatrem. Po pauzie ŁKS wyrównywa mimo pięknej gry Domańskiego. Bramki dla Warsz. zdobyli Korngold II 2 i jung, dla ŁKS — Jańczyk, Hoffman i Stollenwerk.

T. K. S. NIEZNACZNIE ULEGA CRACOVII 3:2

Po ostatniem zwycięstwie Polonji nad TKS-em spodziewano się naogół łatwiejszej wygranej Cracovii, która jednak tylko w pierwszych minutach gry miała przewagę. Po pauzie gra wyrównana, a nawet z lekką przewagą TKS. Bramki dla Cracovii zdobył wszystkie Chruściński, dla TKS. Cieszyński I i Cieszyński II.

BENJAMINEK LIGI PRZEGRYWA

POGOŃ - ŚLĄSK 4 : 0 (1 : 0).

W meczu tym zwyciężyła zasłużenie Pogoń, która zwłaszcza po przerwie miała wyraźną przewagę nad Ślązakami, nie wytrzymującymi tempa. Pogoń grała doskonale przedewszystkiem w ataku, gdzie wyróżnił się Garbień, zdobywca 3 bramek. Czwarty punkt zdobył Prass.

WYCIECZKA KOLARSKA DO WIEDNIA

Z inicjatywy sekcji kolarskiej R. K. S. „Skra" w Warszawie odbędzie się w sezonie letnim 17-dniowa wycieczka do Czech i Austrji.

Przestrzeń od Krakowa do Wiednia uczestnicy będą musieli przebyć na kole.

W Wiedniu prawdopodobnie zawodnicy polscy wezmą udział w zawodach kolarskich, organizowanych przez tamtejszy związek robotniczych towarzystw kolarskich.

Pożądany jest liczny udział kolarzy. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

WISŁA ZWYCIĘŻA CZARNYCH 3:0 (1:0)

Przewaga Wisły, dla której bramki zdobyli Reyman III 2 i Reyman I. Sędziował p. Raettig. Widzów 4000. Wyróżnił się z Wisły Reyman III.

SKRA — P. I. W. F. 6 : 4

Wczoraj zespół hazeny RKS „Skra" uzyskał pierwsze zwycięstwo w sezonie, bijąc zasłużenie drużynę Państwowego Instytutu Wych. Fizycznego (I b) w stos. 6 : 4.

Młodym sportsmenkom życzymy dalszych tryumfów, przypominając zarazem, iż drogą ku temu jest tylko racjonalny trening.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA kl. A.

SKRA—MARYMONT 2:1 (1:1)

O dużą stawkę walczono wczoraj na boisku Skry. Rozgrywano bowiem jednocześnie spotkanie o mistrzostwo kl. A WOZPN-u i o pierwszeństwo piłkarskie WRSKO.

Walkę rozstrzygnęli na swą korzyść gospodarze; jednak jakżeż ciężko wypracowano zwycięski punkt, niech będzie dowodem to, iż zdobyto go na... 20 sekund przed końcem.

Zresztą bądźmy szczerzy i powiedzmy otwarcie, że wygrana należała się bezwzględnie Marymontowi, który przeważał podczas całych 90 minut i tylko rutyna przeciwnika była najtrudniejszą do zwalczenia.

Jeżeli chodzi o ocenę drużyn to należy przyznać, iż zespół Marymontu bez punktów słabych zaprezentował się doskonale.

Skra, która wystąpiła z dwoma rezerwowymi poza obrońcami i bramkarzem zawiodła na całej linji. Zwłaszcza lewy łącznik dalekim był od swej zwykłej formy. Punkty dla zwycięsców uzyskał tow. Altis, dla Marymontu bramkę honorową zdobył tow. Chudzikiewicz.

Na zakończenie pewne uwagi pod adresem walczących wczoraj drużyn.

Marymontowi, moralnemu zwycięscy, przypominamy starą prawdę, iż nie należy spoczywać na laurach i zbytnio dufać w swe siły.

Skrze, natomiast, powiemy rzecz bynajmniej nie nową, a mianowicie, iż czasami i starym rutyniarzom przyda się trening. Bo w przeciwnym razie może być.. niewesoło.

KORONA—VARSOVIA 3:2

W spotkaniu o mistrzostwo kl. A Korona pokonała nieznacznie Varsovię w stos. 3 : 2. Gra dość interesująca, równorzędna. Obie drużyny na równym prawie poziomie.

RUCH—MAKABI 4:0

Sobotni mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł zasłużone zwycięstwo Ruchu nad Makkabi w stosunku 4 : 0 (2 : 0). Gra naogół nie ciekawa, z powodu niskiej gry obu drużyn. Sędziował p. Krukowski.

LEGJA II — AZS. 1:0

Mecz kwalifikacyjny o wejście do kl. A przyniósł nieznaczne zwycięstwo rezerw Legji, dal której jedyną bramkę uzyskał Rostkowski.

MECZ BOKSERSKI Makkabi — Skra 6 : 4

Rozegrany w sobotę w lokalu Makkabi mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami gospodarzy, a Skrą przyniósł zwycięstwo pierwszym w stos. 6 : 4.

Nie wgłębiając się w wyniki poszczególnych walk wyrażamy swe wielkie zdziwienie, dlaczego kierownictwo sekcji bokserskiej Skry wystawiło tak słaby skład, jaki oglądaliśmy w sobotę.

KUSOCIŃSKI WYGRYWA BIEG NA PRZEŁAJ OŚRODKA

W niedzielę w Łazienkach odbył się II propagandowy bieg na przełaj, organizowany przez Ośrodek W. F. i P. W. Bieg zgromadził na starcie 180 zawodników. Trasa ponad 3 klm. Wyniki techniczne: 1) tow. **Kusociński (Sarmata) 11 : 35,** 2) Kowalski (Orzeł), 3) Żak (Harcerstwo).

Z ROBOTN. KLUBU SPORTOWEGO „LILPOPIANKA"

W ubiegłą niedzielę RKS „Lilpopianka" rozpoczęła oficjalnie swój sezon sportowy, rozgrywając dwa mecze piłkarskie z jedenastką Głuchoniemych. Obydwa spotkania zakończyły się tryumfem zespołów robotniczych i tak pierwsza drużyna pokonała reprezentacyjny zespół Głuchoniemych, w stosunku 6:0; druga drużyna zwyciężyła zaś rezerwę Głuchoniemych, w stos. niemniej zdecydowanym, bo 5 : 0.

Tak wiele mówiące zwycięstwa, uzyskane u progu sezonu, zainteresowały nas. To też na prośbę udzielenia kilku informacyj odnośnie Lilpopianki, skierowaną do sekretarjatu, otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Drużyna piłkarska Lilpopianki, pomimo braku treningu, wykazała, jak na początek, formę, zasługującą na uwagę. Świadczy to wymownie, iż materjał sportowy jest doskonały. Materjał ten mógłby być jeszcze lepszy, gdyby nie jedno.. ale. Wprawdzie Lilpopianka posiada własne boisko, lecz jest ono niedostatecznie zniwelowane i nieprzepisowe.

A teren, na którym mieści się wspomniane boisko, mógłby być o wiele pożyteczniejszym, gdyby należycie wyzyskano go. Niestety, brak funduszów staje ustawicznie na przeszkodzie zrealizowania zamierzeń klubu.

Ze swej strony życzymy towarzyszom z Lilpopianki rychłego przezwyciężenia trudności i owocnej pracy dla dobra sportu robotniczego.

PATRONACKIE KLUBY „DLA ROBOTNIKÓW"

W związku z wybitną popularyzacją idei wychowania fizycznego i sportu wśród szerokich warstw społeczeństwa przez czynniki państwowe i samorządowe daje się zauważyć cały szereg najrozmaitszych objawów, na które bardzo baczną uwagę winny zwrócić organizacje robotnicze.

Jednym z takich objawów, będących dotychczas jeszcze poniekąd w ukryciu, jest sprawa t. zw. „klubów sportowych patronackich".

Otóż chodzi tu o zakładanie przy fabrykach klubów sportowych, do których należeć mogą pracownicy i robotnicy danego zakładu, klubów utrzymywanych przez fabrykantów i mających swe lokale na terenie fabrycznym.

Samo założenie zupełnie słuszne ze względu na duże ułatwienie pracy w licznem skupieniu ludzkiem, codzienne widywanie się, ścisły kontakt zarządu z członkami i t. p. i t. p., jak również na pewne podstawy egzystencji (lokal, ściąganie składek i t. p.), **ma jedno b. ważne ale.**

A jest nim to, że z chwilą tą, gdy dany klub sportowy jest subsydjowanym przez fabrykanta, staje się w dużym stopniu od tego fabrykanta zależnym.

Kapitalista dający pieniądze na sport wśód robotników żąda wzamian za te pieniądze prawa do wglądu w prace klubu, posuwa się dalej, wchodząc do zarządu, naznaczając instruktorów i t. d.

Później klub taki prowadzonym jest przez właściciela danego zakładu przemysłowego i w najdrobniejszych nawet szczegółach zależnym od jego dobrej czy złej woli.

Sport stanowi zwłaszcza dla młodzieży kolosalną atrakcję. Dla możności uprawiania sportu młody, a przytem najczęściej niestety, niewyrobiony robotnik, gotów jest poświęcić b. dużo.

Nic dziwnego, że gdy widzi przed sobą możność taniego otrzymania przyborów sportowych i uczestniczenia w zawodach, garnie się gromadnie do klubów sportowych.

I ten właśnie zapał wykorzystywanym jest b. poważnie przez fabrykanta. Owszem! Bardzo chętnie daje on na klub, ale wzamian zato chce mieć korzyści i to okrzyści zupełnie wyraźne, korzyści par excelence klasowe.

„Klub sportowy przy fabryce jest dostępny dla tych wszystkich, którzy zrezygnują z przynależności do związków zawodowych" i temu podobne warunki stawia się przy przyjmowaniu członków.

I coraz wyraźniej organizacja sportowa staje się ekspozyturą obrony interesów klasowych fabrykanta. Dochodzi wreszcie do tego, że, jak to np. było już w czasie strajku włókniarzy w Łodzi, **klub sportowy staje się organizacją łamistrajkowską.**

Nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie to, że ostatniemi czasy dał się zauważyć i to zwłaszcza w okręgu łódzkim pęd do tworzenia takich organizacji. Z prawdziwym smutkiem musimy zaznaczyć, że inicjatywa w dużym stopniu wychodzi z Państwowego Urzędu Wych. Fizycz. i P. W.

Zmuszenie kapitalisty np. w drodze ustawy do świadczeń na rzecz klubu sportowego robotników, do udzielania lokalu, terenów pod boiska, tak jak to ma miejsce np. z żłobkami fabrycznemi, kasami chorych i t. p. **jest rzeczą słuszną.** Będzie to jedna z form oddania części zysku osiągniętego z pracownika przez patrona. Ale pracownikowi temu musi być zagwarantowana pewność zupełnej niezależności klubu od fabrykanta, całkowita „swoboda ruchów".

Klasa robotnicza nie może pozwolić i nie pozwoli na bezkarne tworzenie i wychowywanie kadr łamistrajków. Tworzeniu patronackich klubów sportowych przeciwstawi się stanowczo!

Jerzy Michałowicz.

WARTA ZWYCIĘŻA W NIEMCZECH

Poznańska Warta osiągnęła niespodziewane sukcesy podczas swego dwudniowego pobytu w Niemczech.

Pierwszego dnia t. j. w sobotę poznaniacy pobili jeden z najlepszych klubów Berlina— Tennis Borussię w stos. 5 : 2 (4 : 1). Bramki dla Warty zdobyli Staliński i Radojewski po 2, oraz Rochowicz dla Tennis Borussii — Handschuhmacher i Hoffmann. Po meczu rozentuzjazmowani Polacy, zamieszkali w Berlinie, wynieśli graczy polskich na rękach z boiska.

W niedzielę rano rozegrała Warta w Lipsku mecz z Fortuną, zwyciężając, mimo zmęczenia sobotnim meczem, 1 : 0. Jedyny punkt zdobył Przybysz.

SEKRETARJAT WRSKO.

komunikuje, iż godziny urzędowania naznaczono na poniedziałki i środy w godzinach 10.30 — 11.30.

Z ROBOTNICZYCH KLUBÓW STOLICY

Bocian i Dobrowolski, piłkarze „Ogniwa" otrzymali na własne żądanie zwolnienie z klubu.

R. D. S. „Ogniwo" uruchomiła od tygodnia sekcję bokserską, liczącą już pokaźny zastęp ćwiczących.

Sarmata organizuje w końcu kwietnia wewnętrzno - klubowy, wiosenny turniej ping-pongowy.

Kordjan został ostatnio zaliczony w poczet klubów kl. B. Warszawskiego O. Z. P. N-u.

NOWY ZARZĄD R. T. K. S. „SARMATA"

W związku z rezygnacją dotychczasowego prezesa R. T. K. S. „Sarmata" tow. Filipiaka zarząd po dokooptowaniu 2 członków, ukonstytuował się, jak następuje: **prezes** — tow. Marciniak; **w.-prezesi** — tow. tow.: Wilczyński i Janiak; **sekretarz** — tow. Kowalski; **skarbnik** — tow. Wilczyński; **kier. sekcji p. n.** — tow. Szkiela; **gospodarz** — tow. Gębczak; **członek bez mandatu** — tow. Chmielnicki.

OLIMPIJSKIE ZNACZKI POCZTOWE

Holenderski urząd pocztowy wydał specjalną serję znaczków pocztowych dla upamiętnienia tegorocznej Olimpjady Amsterdamskiej.



Znaczki te, wyobrażające sport różnego rodzaju, zostaną puszczone w obieg prawdopodobniew ciągu już najbliższych tygodni.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.